

## SŁOWO DO CZYTELNIKA

Przekazujemy Państwu dziewiąty już numer *Almanachu Muszyny*. Z roku na rok staramy się, nie zaniedbując strony merytorycznej, poprawiać szatę graficzną naszego pisma, ilustrując go czarno-białymi fotografiami i kolorowymi wkładkami. Od zeszłego roku wprowadziliśmy nowy rodzaj sklejanego grzbietowego, które stało się koniecznością ze względu na to, że *Almanach* z cienkiego zeszytu rozrósł się do rozmiarów całkiem okazałej książeczki. Z początkującego lokalnego pisma staje się powoli rocznikiem z tradycjami i — stwierdzamy to z dumą — z pewną renomą.

Jak co roku piszemy o historii, kulturze, sztuce, przyrodzie naszego nadpopradzkiego regionu. A także o ludziach, którzy tworzą tę naszą historię i naszą wspólność. Chcemy Państwu dać zakosztować muzyńskiej poezji, pozwolić zerknąć w stare dokumenty, a potem zachęcić do spaceru doliną Popradu i Muszynki, gdzie nasze kroki stają się echem głosu dzwonów muzyńskiego kościoła.

Na początek pragniemy wprowadzić Czytelników w fascynujący, kolorowy świat obrazów Nikifora, który sam siebie lubił nazywać „Matejką z Krynicy”. Prawdziwy Matejko również pojawi się na naszych łamach w artykule, opowiadającym o pobycie malarza w Krynicy i o okolicznościach powstania szkicu, przedstawiającego Starą Gminę w Muszynie. Poruszając się nadal po obszarach sztuki, opowiemy o ludowym rzeźbiarzu muzyńskim, Józefie Sikorskim.

Po raz pierwszy zamieszczamy bez tłumaczenia na język polski tekst słowackiego historyka, wieloletniego kierownika archiwum w Lewoczy, Ivana Chalupceckiego. Zdajemy sobie sprawę, że może to stanowić pewne utrudnienie dla Czytelników, niemniej ze względu na duże podobieństwo naszych języków zrozumienie tekstu jest w pełni możliwe. Mamy nadzieję, że pomysł się Państwu spodoba.

Słowacki artykuł otwiera część *Almanachu* poświęconą Kościołowi i jego sprawom. Oczywiście teksty dotyczą głównie spraw nam bliskich, a więc opowiadają o ludziach związanych, choćby pośrednio, z naszym biskupim miasteczkiem, o muzyńskich świątyniach i ich bogatej symbolice, a także o mogiłach wspaniałych Polaków, wywodzących się z Muszyny. Okazuje się, że i po muzyńskiej ziemi wędrował kiedyś Ojciec Święty Jan Paweł II, który w czasie swej tegorocznej pielgrzymki do Ojczyzny kanonizował Kingę - Panią Sadecką.

Były w historii Muszyny chwile szczęśliwe, były i podniosłe, ale zdarzały się też i takie, których wspomnienie smutkiem i goryczą napęła serca do dziś. Do nich należą dni okupacji hitlerowskiej. Poprosimy Czytelników tym razem o chwilę zadumy nad losem muzyńskich Żydów, wypędzonych przez Niemców z nadpopradzkiego miasteczka, które oni również uważali za swój dom.

Kiedy już odbędziemy spaceru ulicą Ogrodową ku staremu kirkutowi, oglądniemy przedwojenne muzyńskie pensjonaty, zwiedzimy ponadczterdziestoletnie muzyńskie muzeum, a także zmęczymy się pieszymi wycieczkami w stronę nadpiwniczańskiej Hali Pisanej, możemy koleją pojechać do Krynicy, żelazną drogą wytyczoną już niemal 90 lat temu, którą jeździł często Nikifor, by potem tory i dworce przenosić na swoje urokliwe rysunki. W perle polskich uzdrowisk zachęcimy Państwa do spaceru ulicą Pułaskiego, spory kawałek ponad kiepurowską „Patrię”, gdzie u wylotu szosy z Krynicy do Tylicza,

wśród starych drzew kryje się Kopiec Pułaskiego. Szacunek dla dzieła ówczesnego burmistrza Krynicy, dra Franciszka Kmiotowicza, a także innych wspaniałych kryniczian, którzy społecznemu trudowi budowy Kopca i Pomnika Pułaskiego poświęcili kilkadziesiąt lat temu sporo czasu i prywatnych pieniędzy, skłonił nas do podjęcia tego tematu.

Przed dwoma laty rozpoczęliśmy almanachową przygodę z językiem Muszyny. W tegorocznym wydaniu dorzucamy do komponowanego „słowniczka” garść oryginalnych słów i zwrotów, a także proponujemy pewne usystematyzowanie wiedzy o regułach tym językiem rządzących. Jeśli mowa o języku, natychmiast namysł przychodzi nauka w szkole — zatem i o niej przyjdzie nam porozmawiać. Zagłębimy w tym celu na Folwark i do podmuszyńskiego Milika.

W ciepłych opowiastkach o urokach Muszyny, historyjkach o przyjaciółach i bliskich, almanachowi autorzy pozwolą Państwu zajrzeć w głąb swych wspomnień i na karty starych rodzinnych albumów, które często są prawdziwą skarbnicą drogich pamiątek i unikalnych fotografii. Wśród postaci, jakie zagoszczą na stronicach *Almanachu*, obok XVII-wiecznego właściciela państwa muszyńskiego, biskupa Piotra Gembickiego, znajdzie się i burmistrz Muszyny z przełomu wieku XIX/XX Jan Piróg, i leśniczy Michał Witowski, i poseł na Sejm II Rzeczypospolitej Jan Pawłowski, i nauczycielka z Folwarku Maria Heilman, i dziadek Wawrzek Bukowski.

We wrześniu ubiegłego roku zmarł prof. Roman Reinfuss, historyk i etnograf, wielki znawca i wielbiciel Łemkowszczyzny. Wielokrotnie korzystaliśmy z jego wiedzy, zawartej w bogatym dorobku naukowym, przy tworzeniu kolejnych roczników *Almanachu*. Z grona naszych autorów odeszła również tej wiosny Maria Waśniowska, rodowita muszynianka, ze strony której nieodmiennie otrzymywaliśmy wyrazy sympatii i poparcia dla naszej działalności wydawniczej. Przychodzi nam ją pożegnać z prawdziwym żalem.

Pragniemy poinformować Czytelników o nowej inicjatywie, która, miejmy nadzieję, na stałe zagości w *Almanachu Muszyny*. Publikujemy pierwszą listę osób, które dokonały wpłat na konto Funduszu Stypendialnego *Almanachu Muszyny* (odnotowaliśmy wpłaty, które wpłynęły do 15 maja br.). W dniu 3 lipca, w trakcie IX Spotkania Przyjaciół *Almanachu Muszyny*, w „Ogrodzie Wandy” dokonamy uroczystego wręczenia pierwszego stypendium ufundowanego dla uzdolnionej młodzieży muszyńskiej przez przyjaciół naszego pisma. Serdecznie wszystkim dziękujemy.

Wyrazy wdzięczności chcemy także skierować do wszystkich tych osób, które pomogły nam stworzyć dziewiąty *Almanach Muszyny*. Szczególnie gorąco dziękujemy Dyrekcji Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu za udostępnienie nam reprodukcji obrazów Nikifora, a także Pani Kustosz Domu Matejki w Krakowie.

Składając życzenia dalszej owocnej działalności naszemu patronackiemu Towarzystwu Miłośników Ziemi Muszyńskiej, które w tym roku obchodzi dwudzieste urodziny, jednocześnie zarówno szanownemu jubilatowi, jak i naszym Czytelnikom obiecujemy, że chociaż podobno, za sprawą tajemniczego zegarmistrza Kalasantego, czas w naszym miasteczku stanął, postaramy się nie spocząć na laurach i pilnując naszych czasomierzy oraz komputerów, zagrożonych barierą magicznego roku 2000, zdążyć na spotkanie z Państwem w dziesiątym *Almanachu*, by wspólnie uczcić nasz *fin de siècle*...